

Dr hab. Dagmara Drzazga
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego

Ocena dorobku twórczego, dydaktycznego oraz dzieła artystycznego Pana dra Jacka Bławuta w związku z postępowaniem habilitacyjnym przeprowadzonym przez Radę Doskonałości Naukowej nr decyzji Z8.4000.1.2020.2.AS z dnia 10 maja 2020 oraz Uczelnianą Komisję ds. Stopni Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi.

„Robienie filmów pomaga zrozumieć siebie i innych. Zobaczyć coś więcej, przystanąć, przyjrzeć się, zauroczyć, pokochać czasem”¹ – tak o sobie i swoim procesie rejestracji rzeczywistości pisze Jacek Bławut, jeden z najważniejszych współczesnych polskich dokumentalistów. I dodaje: „dla mnie każdy człowiek jest cudem”². Przytaczam te wyznania, bo są one znamienne dla całej twórczości autora *Nienormalnych*, bez względu na to, z jakim jego bohaterem mamy do czynienia – niepełnosprawnym, uzależnionym czy przebywającym za więziennymi kratami. Filmy Jacka Bławuta są dowodem na jego niezwykłą wrażliwość i empatię. Oznaczają się szczerością oraz bezpretensjonalnością wypowiedzi. Reżyser wchodzi w filmową rzeczywistość, niemalże „dotyka” jej, doświadcza na sobie świata, który widzi. W żadnym razie nie jest to „chłodna” rejestracja zaobserwowanych zdarzeń – przeciwnie! Jacek Bławut za pomocą kamery nawiązuje relacje. Nie jest twórcą, który z boku i tylko na chwilę zbliża się do swoich bohaterów. On wkracza w ich świat, dzieli z nimi radości i smutki, stara się zrozumieć. Pokazuje, że bez względu na to, jak potoczyły się ich losy i jakiego by dna nie sięgnęli, są dla niego ważni. Zapewne z tego powodu ci, których miesiącami, a nawet latami filmuje, nie mają oporów, aby się otworzyć, podzielić emocjami, a także mówić o własnych, nawet najbardziej intymnych sprawach. Przyznaje to również sam reżyser. W cytowanej tutaj książce (poświęconej nie konstruowaniu narracji, czy sztuce operatorskiej, ale – co znamienne – bohaterom filmów dokumentalnych) pisze: „Najważniejsze jest jednak to, żeby dawać siebie. Bo jeśli się nie da, to nic się nie dostanie”³.

Jacek Bławut jest absolwentem Wydziału Operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi; dyplom magisterski z oceną bardzo dobrą otrzymał w 2009 roku.

6 listopada 2017 roku w PWSFTViT uzyskał stopień doktora w dziedzinie sztuk filmowych; przedmiotem rozprawy doktorskiej był film fabularny *Jeszcze nie wieczór* oraz aneks teoretyczny *Między dokumentem i fabułą*. Kandydat nie ubiegał się wcześniej o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Jacek Bławut swoją drogę zawodową rozpoczynał w latach siedemdziesiątych w Wytwórni Filmów Oświatowych w Łodzi najpierw jako asystent operatora, a potem samodzielny operator. Był autorem zdjęć do wielu filmów dokumentalnych m.in. Andrzeja Niewiadomskiego i Marka Koterskiego. To wówczas narodziło się

1 J. Bławut, *Bohater w filmie dokumentalnym, koncepcja autorska*, Łódź 2010, s. 9.

2 Tamże, s. 10.

3 Tamże, s. 9.

pragnienie tworzenia własnych dokumentów. Jego debiutami były dwa filmy nakręcone w 1984 roku: *Widok* opowiadający o spustoszeniu naturalnego środowiska przez bełchatowską kopalnię węgla brunatnego oraz *Supercieżki* pokazujący zmagania zapaśnika Adama Sandurskiego zarówno na macie, jak i w życiu. Tematy sportowe, a potem historyczne, pojawią się zresztą w kolejnych dziełach reżysera.

Wydaje się, że przełomem w twórczości Jacka Bławuta i tym, co sprawiło, że jest dzisiaj właśnie takim dokumentalistą, jakim jest, było spotkanie z ludźmi niepełnosprawnymi intelektualnie. W rezultacie powstał film *Nienormalni* sytuujący się na pograniczu dokumentu i fabuły. Warto dodać, że wówczas, a był to rok 1990, taki temat ani nie był powszechny, ani mile widziany. W PRL-u, w którym nawet nie było podjazdów dla wózków inwalidzkich, świat ludzi upośledzonych umysłowo budził strach i niechęć. *Nienormalnych* obejrzało wówczas 800 tysięcy widzów, jednocześnie film ten był pełnometrażowym debiutem kinowym reżysera. Obraz docenili także jurorzy wielu prestiżowych festiwali m.in. w San Sebastian, Mannheim, Frankfurt czy Gdyni. Można przypuszczać, że gdyby nie *Nienormalni* nie powstałyby późniejsze, równie piękne i poruszające, *Olimpiada specjalna* (1996), *Paweł* (1998) oraz *Born dead* (2004). A sam autor dodaje: „Od ludzi kalekich dostaję siłę. Widzę w nich coś większego, niż ja [...], są nam potrzebni, żeby w nas wyzwalać to wszystko, co jest w nas dobre”⁴. Wyzwolenia tego dobra doznają nie tylko filmowi protagoniści, którzy stykają się z osobami upośledzonymi (jak na przykład młody recydywista Robert Jurczyga), ale i my oglądając filmy Jacka Bławuta.

W tym kontekście nie może dziwić wybór kolejnych bohaterów; są nimi alkoholicy. I znowu reżyser wkracza z kamerą w obszar niedostępny, wstydlivy, przemilczany i wzgardzony. Podobnie jak wcześniej, nie szuka tu sensacji czy „scen rodzajowych”. Przeciwnie, mozolnie i przez długi czas przygląda się próbom wyjścia z nałogu. Powstają trzynastoodcinkowy serial *Ja, alkoholik* (2003-2004) i – będący już dokumentalnym „kłasykiem” – *Szczur w koronie* (2005).

Jacek Bławut eksploruje i inne filmowe, a także wirtualne obszary, bo – jak sam mówi – zaczął się zastanawiać, czy nie rejestrować „narodzin nowego gatunku człowieka *homo virtualis*”⁵. Podać tu trzeba zatem takie filmy, jak: *Niezwykły lot Boeinga 737* (2007) oraz *Wirtualną wojnę* (2012), w których wykorzystane zostały komputerowe symulatory lotów.

Autor tych wszystkich wyżej wymienionych dokumentów od lat pracował również jako operator realizując zdjęcia do filmów fabularnych Krzysztofa Kieślowskiego, Marka Koterskiego, Jerzego Domaradzkiego i Feliksa Falka. W 2008 roku stworzył swój debiut fabularny *Jeszcze nie wieczór*, w którym w niezwykle przejmujący, a zarazem delikatny sposób dotknął tematu starości i przemijania. Film zapewne by nie powstał, gdyby nie dokumentalne doświadczenia reżysera, o czym, zresztą, sam wspomina.⁶

4 Tamże, s.16.

5 J.Bławut, *Autoreferat*, dokumentacja habilitacyjna, PWSFTviT, s.11.

6 J.Bławut, *Autor w filmie dokumentalnym...*, s.89.

Filmy autora *Kostki cukru* (1986) były emitowane w Telewizji Polskiej, niemieckiej ARD, na prestiżowych festiwalach oraz konkursach (i tam dostrzegane – w sumie to kilkadziesiąt nagród) oraz na ekranach kin. Reżyser na swoim koncie ma także Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich (2016), „Paszport Polityki” w kategorii film (1994) i Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki „Laterna Magica” (1992). W 2019 roku uhonorowany został Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Jego filmografia liczy ponad trzydzieści tytułów. Część z nich została wydana przez Polskie Wydawnictwo Audiowizualne w cyklu *Polska Szkoła Dokumentu*.

Jacek Bławut jest cenionym dydaktykiem. Od 2010 roku wykłada na Wydziale Reżyserii Filmowej w PWSFTviT w Łodzi. W przeszłości swoimi doświadczeniami dzielił się także ze studentami w Mistrzowskiej Szkole Andrzeja Wajdy w Warszawie, Gdyńskiej Szkole Filmowej, Akademii Multi Art w Krakowie czy Camerimage Film School w Toruniu. Był opiekunem artystycznym kilkudziesięciu filmów studenckich zarówno w łódzkiej Filmówce, jak i Szkole Wajdy oraz Studiu Andrzeja Munka (od 2017 roku to aż 23 tytuły, w tym 4 filmy fabularne oraz konsultacje przy kolejnych). Filmy pod jego opieką – łącznie – zdobyły ponad 400 nagród na festiwalach na całym świecie, przy czym wymienić należy i te, które zostały nominowane do Oscara: *Królik po berlińsku* Bartka Konopki, *Joannę Anety Kopacz*, czy *Komunię Anny Zameckiej*. Habilitant wielokrotnie prowadził warsztaty filmowe; po 2017 roku odbywały się one w Polsce oraz w Tbilisi, Kijowie, Stambule i Mińsku. W latach 1992-1994 był współwydawcą magazynu *Film na Świecie*. Od 2003 roku jest członkiem Europejskiej Akademii Filmowej. Jest reżyserem, operatorem, producentem (firma *Produkcja Filmów – Jacek Bławut*), jurorem i pedagogiem. Dla wielu – mistrzem.

Przedmiotem postępowania habilitacyjnego jest scenariusz filmu fabularnego pt. *Orzeł – Ostatni patrol* (wersja z dn. 8 czerwca 2019 roku). To opowieść o tajemniczej misji legendarnego polskiego okrętu, który zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach na przełomie maja i czerwca 1940 roku. Autor buduje narrację bazując jedynie na fragmentarycznych informacjach; spośród nich zapewne najważniejszą rolę odegrał pamiętnik porucznika Jerzego Sosnowskiego. W autoreferacie Jacek Bławut pisze, że bohaterem filmu (obok marynarzy) jest okręt, bo to „z jego punktu widzenia odbieramy emocje, dramat i destrukcję, której doświadcza załoga”⁷. Reżyser, zafascynowany futuryzmem, antropomorfizuje statek – kilometry rur, zaworów, kabli i zegarów przypominają ludzkie wnętrza, które współodczuwa z uwięzionymi w jego trzewiach bohaterami i tak samo, jak oni ulega degradacji. W tym filmie protagoniści Bławuta znajdują się w sytuacji granicznej, ekstremalnej. W jakimś sensie mogą kojarzyć się z osobami ukazanymi w jego wcześniejszych filmach dokumentalnych. I nie sama, dramatyczna przecież akcja jest tym, na czym reżyser chciałby się skupić, a co mogłoby wydawać się logiczne, kiedy wyobrażamy sobie pełną niebezpieczeństw historię podwodnego okrętu. Odwrotnie – Jacek Bławut przeżywa ze swoimi bohaterami każdą chwilę, stan bezruchu, zagrożenia, wyczekiwania, lęku: „Nawet w statyce, pozornym nie dzianiu się, istnieje nieustanny ruch, kropla wody, pot, czy drobne ludzkie reakcje [...] to obrazy, które starałem się zapisać w scenariuszu”⁸. Odzywa się tu doskonały zmysł obserwacji reżysera i

7 Tamże, s.15.

8 Tamże.

operatora zarazem. Portrety psychologiczne protagonistów, dbałość o szczegóły, gra światła i cienia, wyczerpanie na całą gamę dźwięków oraz ciszy nabierają dla zanurzonego w morskich odmętach statku kluczowego dramaturgicznego znaczenia, a wkrótce przeniosą widza do nieznanego, groźnego przestrzeni. Celowo używam czasu przyszłego, ponieważ *Orzeł – ostatni partol* jest właśnie w produkcji.

Jacek Bławut przyznał, że „robi filmy, bo musi”⁹ i nie zna bardziej „fascynującego sposobu na poznanie życia we wszystkich jego wymiarach”¹⁰. Potwierdza to ogromny dorobek reżysera, wybrana tematyka i bohaterowie, którzy nie tylko jemu, ale również kolejnym pokoleniom widzów stali się, przez kilka dekad jego twórczości, bardzo bliscy. Filmy habilitanta są rozpoznawalne, pełne głębokiego humanizmu, a jego osobowość oraz doświadczenie odciskają się w każdym z nich, bez względu na gatunek, który wybiera.

Autor *Nienormalnych* sformował kiedyś swój artystyczny dekalog. W jednym z punktów, czy może lepiej będzie powiedzieć – przykazań – napisał, że chciałby swoimi filmami przywracać nadzieję. W finale *Orła* w leżącym na dnie okręcie przeszłość miesza się z przyszłością, a my nie mamy wątpliwości, co stało się z załogą. Jednak nie śmierć – rozumiana jako fizyczny kres – ma tu do powiedzenia ostatnie słowo. Zupełnie, jak w debiutanckim *Widoku*, kiedy mały pęd uparcie przebija się przez zniszczoną powierzchnię ziemi, czy nawet w *Szczurze w koronie*, gdy niezjący przeciw Michał mówi o świetle w ciemności. A jeśli tak, to Jacek Bławut, wierny swojemu artystycznemu *credo*, może czuć się filmowcem spełnionym.

KONKLUZJA

W związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuk filmowych i teatralnych Panu dr Jackowi Bławutowi, przeprowadzanym przez Radę Doskonałości Naukowej oraz Uczelnianą Komisję ds. Stopni Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi; stwierdzam, że dzieło będące przedmiotem postępowania, dorobek artystyczny po uzyskaniu stopnia doktora oraz istotna aktywność artystyczna realizowana w więcej niż jednej instytucji kultury spełniają wymagania określone w art. 219 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce. Niniejszym wnioskuje o podjęcie dalszych czynności związanych z procedurą postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego Panu dr Jackowi Bławutowi w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej sztuk filmowych i teatralnych.

dr hab. Dagmara Drzazga
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego

Katowice, 12 listopada 2020 r.



9 Tamże, s.8.

10 Tamże.